

JÓZEF JUSZCZYŃSKI
ur. 1927; Derewiczna



Tytuł fragmentu relacji	Handel żydowski
Zakres terytorialny i czasowy	Komarówka Podlaska; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi, handel żydowski, Komarówka Podlaska, Żydzi w Komarówce Podlaskiej przed wybuchem II wojny światowej

Handel żydowski

Jak roznosiła ta Żydóweczka - przeważanie to kobiety się zajmowały, Żydówki - po wsi raniutko te artykuły, a to butki, a to inne takie wyroby, to oni nawet dawali jak ktoś nie płacił, to mówi: przyjdę jutro, albo pojutrze. I żadnych pokwitowań, niczego nikt nie żądał, oni zawsze wierzyli. I ci, którzy brali - wierzyli i oni wierzyli. No, na pewno zawsze z korzyścią na tym wychodzili. Bo jak dał zapałki, czy pieprz, czy sól i wziął dwa kilo fasoli to już on wiedział. Oni cebulę i fasolę, to była dla nich podstawa, kasza, o, te artykuły. Oni znali ludzi. Ja taki przykład mam. Mieliśmy takiego sąsiada niedaleko, który był bardzo bogaty, ale pijak był. On zawsze na kredyt pił. A później, po zbiorach jesiennych, posprzedawał co tam mógł i oddawał temu Żydowi. I on mu wierzył, zaufał. I to było dosyć długo, może z dziesięć lat on tak sobie z nim pozwalał. Ale ten, on się nazywał Junak, ten pan, raz przyszedł i mówi do tego Żyda, do Chamusi, że chciał coś wziąć na kredyt. A Chamusia mówi: „Ja tobie Franek nic nie dam”. „A czego?” „A bo ty w nic nie wierzysz”. „Jak to?” Mówi tak: „Jak ja ciebie obserwuję - bo oni byli obserwatorami, to ty chodziłeś do kościoła co niedzielę. A teraz i przychodzisz do Komarówki i idziesz do kościoła, ale siedzisz u Szumskiej. - A Szumska to miała restaurację. - „I jak ludzie wracają, ty dołączasz i idziesz do nich. I ja Tobie nie wierzę teraz. Bo ty nie wierzysz, i ja Ciebie nie wierzę”, mówi. Także oni tacy byli. I już nie dał na kredyt. Powiedział: „Ty mi już tamto wypłaciłeś, kwita”. Nie było tak, żeby zalegał coś i przerwał kontakt. Tylko wyciągnął, co swoje i koniec. Mówi: „Jak Ty będziesz wierzył w słupek, to ja ci pożyczę, w kołek - ja ci pożyczę, w co innego będziesz wierzył, będziesz miał mores, jak to oni nazywali, to znaczy, taką gwarancję. A jak w nic nie wierzysz - to ja ci nie wierzę”.

Data i miejsce nagrania	2005-10-11, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Jarzębkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"